Nr 171. Kraków, Piątek 29 Lipca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 lipca.

Przywódcy stronnictwa niemieckiego w Czechach krzątają się około wyborów uzupełniających do sejmu praskiego. Większa część komitetów powiatowych wskazała już centralnemu komitetowi wyborczemu swych kandydatów. Z wyjątkiem miasta Liberec (Reichenberg), postawiono wszędzie kandydatury dotychczasowych posłów. Cztery mandaty z Izby handlowo-przemysłowej w Pradze przypadną Czechom; od czasu utworzenia praskiej Izby handlowej zajdzie obecnie ten wypadek, iż Izba ta będzie miała w Sejmie reprezentacyę czeską. Piąty mandat stracą Niemcy w pilzeńskiej Izbie handlowej.

Według *Pester Lloyda*, kwestya poprawy menażu dla szeregowców armii, zainaugurowana przez znaną rezolucyę Delegacyi wspólnych, jest obecnie przedmiotem obrad w dotyczących oddziałach ministerstwa wojny. Jako podstawę do obliczeń kosztów, wypływających z tej poprawy, wzięto kwotę czterech centów na dzień i głowę. Na cały rok czyni to dla jednostki kwotę 14 złr. 60 ct., a dla całej armii na stopie zwykłej 3,650.000 złr. Biorąc jeszcze w rachubę rezerwistów i landwerzystów, powoływanych rokrocznie do ćwiczeń broni, wypadnie potrzeba nadwyżki 4,000.000 złr. Czy wśród obecnych stosunków możebnem jest rzecz tę — zwłaszcza gdy rząd węgierski — obciążyć budżet taką nadwyżką, jest pytaniem, na które w pierwszym rzędzie odpowiedzieć muszą obaj ministrowie skarbu, t. j. Przedlitawii i Węgier.

W sprawie wyboru ks. Koburgskiego znaczącym jest jeden z ustępów odpowiedzi włoskiej na notę Porty. W ustępie tym kładą Włochy nacisk na to, że w myśl obowiązujących traktatów decyzya o legalności lub nielegalności wyboru przysługuje samej tylko Porcie, jako władzy zwierzchniczej, mocarstwa zaś mają się jedynie co do osoby wybranego księcia oświadczyć.

Wiadomość, że ks. Koburgski gotów jest poczynić dla Rosyi wszelkie koncesye, a nawet zgodzić się na powołanie do armii bułgarskiej oficerów rosyjskich, sprawiła w Bułgaryi pewne wrażenie. To też organ rejencyi *Niezawisła Bułgarya* stara się uspokoić wzburzone umysły, zaprzeczając temu stanowczo i dodając, że smutne i drażliwe położenie, w jakiem się książę Aleksander znajdował przez czas rządów swoich wobec oficerów rosyjskich, w służbie bułgarskiej zostających, jest dostatecznie odstraszającym przykładem, aby na coś podobnego mógł.

W kołach dyplomatycznych mniemają, że Rosya nie znajdzie już nigdy równie dogodnej sposobności powrotu do godziwej części wpływu swego w Bułgaryi, jak przez stosowne układy w sprawie obecnego wyboru księcia Koburgskiego. Jeśli z niej nie skorzysta, zrazi sobie umysły bułgarskie w sposób niepowrotny. Chodzi więc tylko w tej chwili o to, czy w Petersburgu zdoła spokojna rozwaga wziąść górę nad namiętnością obrażonej dumy. Rejencyę i rząd mógłby sam ks. Koburg usunąć, sobranie rozwiązać, nowe wybory rozpisać i kandydaturę swą powtórnemu poddać wyborowi.

Kalczewa wysłała rejencya w nadzwyczajnej misyi do Konstantynopola. Ma on starać się o skłonienie Porty, aby wybór księcia Koburgskiego uznała za legalny; w Bułgaryi przekonani są bowiem, że jeśliby Portę do tego skłonić można, książę Koburgski przybyłby w takim razie do Bułgaryi.

Spór o mniemane tajemnice, które obiecała odsłonić *France*, ale dotąd nie odsłoniła, przybrał teraz barwę sporu osobistego między deputowanym Laur a Cassagnakiem. Laur zgłasza się jako autor listów zamieszczonych w pomienionym dzienniku, którym Cassagnac kłamstwo zarzucił, i żąda satysfakcyi za to wyrażenie; Cassagnac żąda udowodnienia zmyślonych twierdzeń, a dopóki to nie nastąpi, uważać będzie autora listu za zostającego pod pręgierzem schwytanego na kłamstwie, a z takim nietylko w honorowe, ale w żadne inne rozprawy wdawać się nie chce.

XI.

Ażeby postępowanie Rosyi, a raczej cesarza Aleksandra III w sprawie bułgarskiej było, począwszy od niepotrzebnego odwołania oficerów, aż do zbytecznej misyi jenerała Kaulbarsa, wzorem działania politycznego, zręczności dyplomatycznej i dowodem szerokich poglądów i głębokich myśli — tego niepodobna przyznać, tego zapewne wytrawni i rozumni Rosyanie sami nie twierdzą. Było w tem wszystkiem za wiele osobistych motywów, porywczości bezsilnej, bezwzględności w teoryi, ostrożności posuniętej aż do nieśmiałości w rzeczywistości. Rosya, a raczej cesarz Aleksander III jedno uzyskał — pozbył się ks. Aleksandra. Przyszło to jednak okupić nielada skandalem w świecie słowiańskim — schizmatyckim, w historycznej sferze działania rosyjskiej, oraz przeistoczeniem dotychczasowej niepozbawionej świetności i laurów roli Rosyi, jako oswobodzicielki i opiekunki Bułgaryi i ludów półwyspu bałkańskiego, w inną, ciemiężycielki dążeń i uczuć samodzielności narodowej, przeszkody rozwoju i samoistnego bytu.

Nawet pozorów szlachetnych dążeń i wyższego posłannictwa nie należy się pozbywać niepotrzebnie i przedwcześnie, kiedy się pragnie spełnić dziejowe zadania i dokonać szerszej miary dzieła.

Ktoby jednak przypuszczał jeszcze, że tego rodzaju błędy polityki rosyjskiej, zresztą przez nikogo niewyzyskane, mogą jej wielką na gruncie wschodnim wyrządzić krzywdę, przynieść szkodę i sprowadzić zwrot dziejowy, tego o mylności podobnego sądu przekonać mogła najświeższa zmiana rządu w Belgradzie; samo obecne położenie sprawy bułgarskiej i ten wpływ, który gabinet petersburgski umiał pozyskać w Konstantynopolu, który uwidocznił się nieratyfikowaniem przez Sułtana konwencyi egipskiej; wpływ, przeciw któremu tak wytrwale oddziaływać usiłuje jeden z ostatnich dyplomatów, który do serca bierze swój zawód, Sir W. White, a przeciw któremu bar. Calice nie oddziaływa.

Ale bo też błędy są przemijające; siła zdobytych długą pracą, ofiarami i wytrwałością warunków i siła oraz natura rzeczy i położenia są trwałemi i one zawsze odwet i powodzenia stałe zapewniały i zapewniają Rosyi na gruncie wschodnim. I dlatego kiedy Rosya nie może, czy nie chce, poprzeć czynami swej na Wschodzie roboty, znajduje ta robota podporę i rękojmię w cierpliwości i czekaniu.

Kwapić się Rosya nawet wtedy, kiedy straciła nieco czasu, lub gruntu pod nogami, nie potrzebuje, a kwapić się w ostatnich przejściach widocznie nie chciała a i nie mogła.

Od chwili jak dyplomacya i rozum stanu dzisiejszy nie zdołał przeprowadzić dalej systemu kompensat i ekwiwalentów, rozpoczętego układem o Bośnię między Rosyą i Austryą na Wschodzie; od chwili gdy nawet zatracono i wyprzeć się musiano zasady „sfer wpływów," głośno jednak wyznawanej podczas kongresu berlińskiego, widocznem się stało, że nie chcąc doprowadzać rzeczy do ostateczności i pragnąc uniknąć starć i wojny, nie pozostało nic innego, jak stosować półśrodki, jak wymijać trudności, odkładać rozwiązania, nic nie załatwiać i doprowadzać wszelkie sprawy do tego stopnia zawikłania i zagmatwania, do którego obecnie doszła szczęśliwie kwestya bułgarska, — a który jest nowem świadectwem niemocy ogólnej.

Wobec przedłużającego się nieprawidłowego stanu rzeczy w Bułgaryi, jedynie okupacya rosyjska mogła była sprowadzić rozwiązanie. Rosya nie chwyciła się dotąd tego środka, nie pokwapiła się z użyciem go, wobec zresztą warunkowych tylko zastrzeżeń w tej mierze innych interesowanych mocarstw, które nie wykluczały okupacyi, za ich zgodą przedsięwziętej. Nie pokwapiła się Rosya, pomimo a może właśnie dlatego, że dawał się słyszeć głos syreny, który ją do zajęcia Bułgaryi zachęcał. Okupacya byłaby początkiem owego zaczepnego działania, którego Rosya zawsze, a zwłaszcza wśród dzisiejszych stosunków europejskich wystrzegać się pragnęła. W chwili posuwania się zbrojnego na Wschód Rosya zawsze się osłabia w Europie, a strategiczne położenie jest takiem, że wojska rosyjskie za Dunajem znajdują się na łasce i niełasce sąsiedniego mocarstwa.

Łatwo zatem pojąć, że nie mając zasłoniętych i zapewnionych, jak podczas ostatniej wojny wschodniej, jakąś umową, podobną do tej, która dotyczyła się Bośni, pleców, Rosya niechętnie posunęłaby się za Dunaj, coby zaangażowało i ją i jej sztandar, a co zarazem związaćby ją mogło i ubezwładnić wobec możliwych na Zachodzie zajść i gdyby wtedy Niemcy pokusiły się narzucić Francyi jakie warunki lub je na niej wywalczyć. Zapewne, zamiast posuwać się bez dostatecznych rękojmi za Dunaj, wolałaby Rosya ujrzeć sposobną chwilę do zalania swoją kawaleryą — Galicyi.

Wstrzemięźliwość Rosyi, ociąganie się i zaniechanie czynnego, zbrojnego, choćby niekrwawego wystąpienia w Bułgaryi, ma swe głębsze i uzasadnione powody i w stosunkach europejskich i w strategicznych, oraz w politycznych warunkach, w których znajduje się sama Rosya.

Rosya cofnęła się przed wypróbowaniem wartości, w praktyce, sojuszu niemiecko-austryackiego, wyczekując może chwili, w której z samą Austryą miałaby do czynienia. To pewna, że od pewnego czasu tak w Petersburgu, jak w Moskwie wszelkie zawody, niepowodzenia, przeszkody i trudności, z któremi Rosya spotyka się na Wschodzie, przypisują nie Austryi, ale Niemcom, a to mimo tylokrotnych zaręczeń ks. Bismarka, iż Wschód cały włącznie z Konstantynopolem wcale Niemiec nie obchodzi!

Okupacya przecież Bułgaryi mogła dać natychmiastowe, świetne Rosyi zadośćuczynienie. Zrzekła się go ona roztropnie, a zdała się na siłę czasu, cierpliwości i na niemoc ogólnej bezradności. Raz przyjąwszy ten system, trzeba przyznać, iż w swojem rozumowaniu i dyplomatycznem postępowaniu była konsekwentną. Od chwili abdykacyi ks. Aleksandra do wyboru księcia Koburgskiego, nie uznawała rejencyi, ani legalności wybranego pod jej rządami sobrania, ani tem samem wyboru księcia, przez to sobranie dokonanego; zaczem oczywiście ukrywał się zamiar osadzenia w Zofii księcia z jej poręki i jej oddanego.

Wobec tego stanowiska, zajętego przez Rosyę, a na którem wytrwała, dzieckiem umarłem przed przyjściem na świat był wybór księcia Koburgskiego. Choćby nawet książę ten, już ze względu na bliskie jego z książętami Orleańskimi pokrewieństwo, mniej był Rosyi antypatycznym, niż inny, nie przez nią wyznaczony, to wyboru dokonanego przez obecne sobranie uznać ona nie mogła. Inne zaś mocarstwa, warunków traktatu berlińskiego zapoznawać, Rosyi pomijać, nie chcąc rzeczy doprowadzić do ostateczności, także nie mogły. Rok czasu pozbawił sprawę bułgarską żądła, i dziś niezawodnie wojna o sprawę wschodnią i wielkie z nią połączone interesa kiedyś wybuchnąć może, lecz wojna o to, kto ma na chwiejnym tronie w Zofii zasiąść, byłaby ostatniem słowem niemocy i nieradności dyplomacyi i mężów stanu!

Wybór ks. Ferdynanda nie może też dać powodu do zawikłań, skoro żadne mocarstwo nie uznało go za swoją sprawę, skoro w odpowiedziach na notę turecką, wymijających samo uznanie, wszystkie mocarstwa oświadczyły się za taką jedynie kombinacyą, która by warunkom traktatu berlińskiego odpowiadała, warunkom wymagającym uznania wyboru przez wszystkie mocarstwa, a zatem i przez Rosyę i skoro Rosya już zawiadomiła Portę, że wyboru przez to sobranie dokonanego nie uznaje. Angielski podsekretarz stanu Fergusson sprostował nawet zadanie, w sposób dość złośliwy i przykry dla Turcyi, zwracając uwagę w Izbie niższej na tę okoliczność, iż mocarstwa wtedy dopiero oświadczyćby się miały powód co do wyboru ks. Ferdynanda, gdyby go Sułtan uznał. To oświadczenie angielskiego ministra, w dość kłopotliwem stawiające Portę położeniu, wydawać się może jako mała zemsta za nieratyfikowanie konwencyi egipskiej.

Kandydatura ks. Ferdynanda Koburgskiego, której podobno dał początek żart pewnej dostojnej osoby, wygląda jeżeli nie na zabawkę dziecinną, to na młodzieńczą rozrywkę księcia, któremu widocznie więcej zależało na tem, aby mieć „miłe wspomnienie" wyboru, niż żeby panować w Bułgaryi. Zresztą ks. Ferdynand, który dotąd cieszył się jedynie powodzeniami w salonach wiedeńskich, choćby nawet objął w Zofii rządy, zbytnią, a tem mniej nieprzezwyciężoną nie stałby się dla Rosyi przeszkodą; a jeżeli ks. Aleksander nie mógł utrzymać się na tronie, z którego tak łatwo w nocy uwieźć go przyszło, to tem mniej wróżyćby można trwałości panowania księcia, w którym nawet salony wiedeńskie, nie zbyt przecież trudne pod względem zdolności politycznych, nie przeczuwały, ani upatrywały bohatera lub męża stanu. Jeżeli Bułgarzy chcieli raz jeszcze zapełnić sobą szpalty dzienników, powołując na tron ks. Koburgskiego, to niezawodnie dopięli celu, a dobrą potemu wybrali ogórkową chwilę; lecz jeżeli chcieli przyspieszyć i uprościć własną sprawę, to rozminęli się z celem i zagmatwali ją, utrudniając własne położenie. Wybór ks. Ferdynanda nie był przez nikogo uknuty, nie jest dziełem żadnego mocarstwa, ani intrygi, lecz owocem ogólnej bezradności, a lekkomyślności ze strony bezpośrednio wmięszanych czynników.

Dziwaczny to był zaiste pomysł, wobec oświadczeń i zapewnień wszystkich mocarstw, tylokrotnie powtarzanych, że bez zezwolenia Rosyi i uwzględnienia przynależnych jej w sprawie bułgarskiej praw niema możliwego rozwiązania; oświadczeń i zapewnień, które zresztą pospieszył złożyć także, w odpowiedzi na przemówienie deputacyi, nowo wybrany książę. Tem niepraktyczniejszy był ów pomysł, iż wiadomem było, że na początku czerwca gabinet petersburski wystąpił z projektem nominacyi przez Sułtana jednego na Bułgaryę rejenta, pod rządami którego odbyłyby się wybory do sobrania, mającego dokonać wyboru księcia i że, o ile wiemy, gabinet wiedeński zgodził się był, czy też gotów był na ten projekt zgodzić się.

Jak wszystko zatem dziś, tak i kwestya bułgarska oczekiwać i nadal będzie załatwienia, zdana na los szczęścia. Sama jednak nie zdolną ona już dziś zachwiać pokojowych zamiarów mocarstw i natchnąć ktorekolwiek z nich inicyatywą. Objętą ona jest ogólną grą krzyżujących się interesów europejskich i stała się szczegółem.

Tymczasem na drugim krańcu państwa rosyjskiego, w Azyi, podpisany w Petersburgu ostateczny protokół graniczny, między Rosyą i Anglią co do Afganistanu, zbliża znowu pierwszą do Heratu, tego dziś bezpośredniego celu pożądliwości w tej części świata polityki rosyjskiej. Załatwienie jednak zgodne i z pewnemi ze strony Rosyi ustępstwami tej

---

Pierwsi oryentaliści i archeologowie polscy.

(3)

(Ciąg dalszy).

Z wszystkich dzieł Jana Potockiego najwięcej znaną jest fantastyczna jego powieść sześciotomowa p. t.: „Rękopism znaleziony w Saragossie", gdzie po za bujnością fantazyi, odkrywa nam się głębsza idea filozoficznego umysłu, wykarmionego za młodu mądrością francuskich encyklopedystów. Umysł Potockiego nie znajdował jednak w nich zaspokojenia i równowagi i nie odnalazł drogi, wiodącej do prawd wiary, aż wreszcie niczem nie zaspokojony, kończy tę walkę samobójstwem.

Jeśli bujna ta natura, pochłaniająca w sobie świat cały wrażeń, badań, problematów, przypomina swem usposobieniem ów proces duchowy, który równocześnie Goethe przedstawił w *Fauście*, to inna współczesna postać, nad swą wartość i miarę upoetyzowana, postać Emira znajduje echo w wierszach o Farysie Mickiewicza i Balińskiego.

Wacława Rzewuskiego, syna, wnuka i prawnuka trzech z rzędu hetmanów koronnych, nie można porównać ani pod względem nauki, ani co do podniosłości umysłu z Janem Potockim. Była to bowiem tylko wybujała fantazya młodego polskiego pana, goniącego jak Farys za słońcem i wolnem powietrzem, za huryskami i rumakami wśród piasków Arabistanu. A jednak Rzewuski, o wiele w kraju popularniejszy, przeszedł w poetyczną legendę. Czemu to przypisać? Jan Potocki jest erudytem i filozofem, jest jednym z ekscentrycznych objawów ducha wieku, tej próżni, jaką w duszach tej generacyi otwiera filozofia w jej przełomie od wolteryanizmu do racyonalizmu Kanta; typ to bardziej kosmopolityczny.

Potocki, przesycony Zachodem i niezaspokojony jego cywilizacyą, przerzuca się na Wschód.

Genialny fantasta wpada w obłęd, a sceptycyzm filozoficzny nie chroni go od widm i strachów, które go ścigają w ostatnich latach życia i podają broń samobójczą w rękę, jako klucz do ostatecznych, pozagrobowych tajemnic.

Ekscentryczność i typowość Rzewuskiego miała zaś tło czysto rodzime: był to fantastyczny, błędny rycerz, który mógł wyróść tylko u nas, wśród tragicznych warunków swego rodu i narodu. Rycerz ten przechowuje nawet przywary tradycyjne hulaszczego życia i polskiej egzageracyi, którą przystraja wschodnią fantazyą, a gdy ugania się z Beduinami po pustyniach Arabii, czuć za nim jeszcze step ukraiński, przed nim zaś wśród tych przygód turysty rozściela się pole bitwy pod Daszowem, gdzie miał ponieść śmierć bohaterską.

Tajemnicą osłoniony zgon Emira, żyje on długo w wyobraźni współczesnych, przechodzi niemal w legendę, która, gdy zwłoki nigdy odnalezione nie były, twierdzi, że potomek trzech hetmanów po upadku ostatniego powstania gdzieś wśród cedrów Libanu założył pustelnię.

Większej w kraju popularności Rzewuskiego, przeniesionej następnie do literatury, przyczyną było także, że o wiele więcej od Potockiego był zrozumiały dla naszego społeczeństwa. Tamten żył wyłącznie życiem umysłowem jako badacz, turysta i myśliciel. Rzewuski przeciwnie żył życiem hulaszczem, odziedziczył rozrzutność po swej matce hetmanowej, z którą w ciągłej był niezgodzie — ale trwonił czas i fortunę na stada koni i wielkie obozowisko swych dworzan i towarzyszy. Stanowi on przejście od magnatów przeszłowiecznych kroju Radziwiłła Panie Kochanku do pospolitszych typów wołyńsko-podolskiego bałagulstwa.

Potocki pozostawił spuściznę literacką, która nie minęła bez wpływu i do której długo powracać będą; Emir Rzewuski pozostał jednym z ulubionych motywów poezyi romantycznej.

Obie te postacie są zbyt odrębne, abyśmy je mogli zaliczać do grona tych mężów, którzy w Puławach znachodzili swoje ognisko, jednocząc się tam we wspólnej pracy, lub ztamtąd wynosząc inspiracye i kierunek. Lecz w przeglądzie ludzi współczesnych, którzy z Puławami w ścisłych zostawali stosunkach, pominąć ich nie należało. Łączył ich z księciem jenerałem bliski związek krwi, łączyło ich wspólne, lubo odmienne zamiłowanie Wschodu.

Emir Rzewuski należy już do młodszego pokolenia i jest synem siostrzenicy księcia jenerała, a siostry owej pięknej Julii Lubomirskiej, pierwszej żony Jana Potockiego. Listy jego, pisywane do Puław, są bardzo lakoniczne i nie mają ani cechy naukowej, ani głębszej treści, ale za to przedstawiają tę wartość, że zawiadamiają o przesyłce ogierów arabskich, sprowadzonych z puszczy, o przesyłce szalów tureckich i innych pamiątek oryentalnych, przeznaczonych do zbiorów księżny.

Do tej grupy podróżników po wschodnich krainach, zaliczyćby można mniej ekscentrycznego i więcej z krajem związanego księcia Aleksandra Sapiehę. Nie był to duch wykolejony, szukający drugiej ojczyzny gdzieś za morzami, ani też specyalista w rzeczach oryentalnych, ale człowiek spokojnego umysłu, zwracający się ku południowej Słowiańszczyznie, aby tam szukać z ciekawości naukowej, a poniekąd i politycznych względów, zatartych śladów pokrewieństwa szczepowego. Podróżował wiele po Grecyi i Turcyi europejskiej, a zostawił nam bardzo cenny opis swej podróży po krajach południowej Słowiańszczyzny. Jest to pierwsze studyum etnograficzne i obyczajowe, jakie posiadamy w literaturze polskiej o naszych współplemieńcach nad Adryatykiem i u stoków Bałkanów. Dziś jeszcze nie straciła na wartości i znaczeniu ta książka w tem, co podaje o Dalmacyi, Hercegowinie, Czarnogórze, Serbii i Albanii.

Aleksander Sapieha podejmuje podróż swoją, tak w owych czasach niezwykłą, w latach 1806 i 1807. Z Wiednia wyprawia się do Zagrzebia. Zważyć należy, że była to właśnie chwila, kiedy u Lindego w Wiedniu otwiera się z inicyatywy księcia jenerała i Ossolińskiego pierwsze ognisko, zbliżające między sobą wielu uczonych Słowian. Sapieha nie mógł pozostać poza granicami starań i intencyj rozbudzenia ruchu słowiańskiego w Wiedniu, a w relacyi swej podróży, jedynej książce, jaką drukował, złożył dowód tych usiłowań słowiańskich, wychodzących z Puław. Dodać należy, że księcia Sapiehę łączyła ścisła zażyłość z Puławami, którą utrwaliło małżeństwo Adama Czartoryskiego z jedynaczką Anną Sapieżanką.

Z Puław puszcza się z polecenia i na koszt księcia jeden z pierwszych w Polsce badaczów starożytności w naukową podróż po szerokiej Słowiańszczyznie, od południa, aż na głęboką północ — mówimy o Adamie Czarnockim.

Adam Dołęga Czarnocki, ur. w roku 1784, szlachcic ziemi chełmskiej, wychowany u Pijarów w Międzyrzeczu, potem w Lyceum krzemienieckiem, odbywa kampanią 1812 r. w piątym pułku piechoty pod Macdonaldem; pojmany w niewolę przez kozaków pod Borysowem, i odesłany do gubernii czernichowskiej, zabiera się tam po raz pierwszy do rozkopywania kurhanów i grodyszcz, do zbierania legend i pieśni gminnych, i wnet przemieniwszy nazwisko, zmienia naturę, rzecby można, obleka się w innego człowieka, który pod imieniem Zoryana Chodakowskiego, zajmuje stanowisko pośrednie pomiędzy światem naukowym polskim a uczonymi rosyjskimi.

Czarnocki jeszcze jako uczeń krzemieniecki zwrócił na siebie uwagę Tadeusza Czackiego i księcia kuratora; zaprzyjaźnił się zwłaszcza z Łukaszem Gołębiowskim, który z polecenia księcia jenerała odpisywał dla biblioteki puławskiej część dokumentów historycznych z tek Naruszewiczowskich i z młodym Lachem Szyrmą, który przenosi się następnie do Puław jako nauczyciel wnuka księcia jenerała. Przez te stosunki przechował się w korespondencyi puławskiej obfity materyał dla mało dotąd znanej biografii głośnego badacza.

Biografia Chodakowskiego, dotąd stanowczo niewyjaśniona, wzbudziła niedawno hipotezę, jakoby chcąc uniknąć prześladowania i bezpiecznie w celach naukowych podróżować po Rosyi, jeniec ten wojenny nietylko przybrał pseudonim, ale z umysłu błędne zostawił o swej przeszłości wskazówki. Nie mając atoli dostatecznych dowodów na poparcie tego twierdzenia, trzymamy się tu źródeł puławskich.

Chodakowski, bo pod tem przybranem nazwiskiem występować on dotąd będzie nietylko jako autor, ale nawet w prywatnych stosunkach, z głębi Rosyi odwołuje się do Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego i przesyła na ręce Staszica plan badań przedchrześciańskiej Słowiańszczyzny. Gdy nieznany dotąd w nauce jeniec rosyjski żąda funduszów dla podróży naukowych od Białego do Czarnego morza, prezes Towarzystwa daje odmowną odpowiedź, w której przebija pewna nieufność do studyowania krajów, leżących poza obszarem historycznej Polski.

Z Puław przeciwnie nadchodzi zachęta i obietnica wnet czynem poparta: „Gdy to wszystko dojrzeje — pisze Chodakowski do Gołębiowskiego — i srebrne lub złote wiosło dadzą mi już w rękę dla kierowania się po rzekach słowiań-

od dawna toczącej się sprawy świadczy, że na teraz cesarz Aleksander III pragnie używać sławy stróża i poręczyciela pokoju w dwóch częściach świata; chociaż organa kanclerskie upominają się o ten zaszczyt, co się tyczy Europy, dla ks. Bismarka.

Janum geminum clausit, tamquam nullo residuo bello.

Reforma studyów prawniczych.

Skutkiem wezwania Ministra oświaty, wydziały prawnicze wszystkich uniwersytetów austryackich nadesłały już swoje opinie co do reformy studyów na tych wydziałach. Streszczamy je według relacyj dzienników wiedeńskich.

Wydział uniwersytetu krakowskiego proponuje, ażeby ze studyów prawniczych na wszechnicy krakowskiej i lwowskiej wykreślić naukę prywatnego prawa niemieckiego, a natomiast nadać prawu polskiemu charakter przedmiotu obowiązkowego. Dalej proponuje, aby profesorowie prawniczego wydziału mogli być mianowani sędziami; dalej żąda kolegium profesorów fakultetu prawniczego, jak sprawozdanie opiewa, przeważną większością, aby znieść opłatę kolegialną za naukę w uniwersytecie, przy równoczesnem polepszeniu płac profesorów przez stałe do kas państwowych opłacać się mające wpisowe (taksy). Dalej winna nastąpić gruntowna reforma rygorozów na wzór Niemiec. Prof. Dr Fierich w Krakowie w swem sprawozdaniu żąda, aby praktyczne ćwiczenia z prawa cywilnego, karnego, handlowego i wekslowego, z procedury karnej i cywilnej zaprowadzone zostały jako obowiązkowe. Prof. Dr Rosenblatt proponuje, aby na trzecim roku praw wykładano prawo karne przez oba półrocza. Prof. Dargun w osobno umotywowanej opinii żąda wprawdzie zniesienia wykładów niemieckiego prawa prywatnego, proponuje jednak zarazem zaprowadzenie wykładu, mającego na celu wyjaśnienie składowych części tak rzymskich, jako i niemieckich prywatnego prawa nowożytnego za pomocą osobnego kolegium pośredniczącego między wykładami historycznemi i dogmatycznemi prawa. Nadto specyalne opinie o reformie studyów prawniczych załączyli profesorowie: Bobrzyński, Kasparek, Kleczyński i Bochenek.

Wydział prawniczy lwowskiego uniwersytetu zaproponował naukę partykularnego prawa pojedynczych krajów koronnych Austryi, gruntowną rewizyę egzaminów z zaprowadzeniem, zamiast egzaminów państwowych, czterech rocznych egzaminów; złożenie tych czterech egzaminów rocznych ma uprawniać do wstąpienia do służby państwowej. Przeciw tym ostatnim wnioskom założyli prof. Źródłowski i Kasznica *votum separatum*, motywując je tem, że przez zaprowadzenie podobnych egzaminów uniwersytet podupadnie, a profesorowie przeciążeni byliby pracami egzaminacyjnemi.

Wydział prawniczy uniwersytetu czerniowieckiego żąda, aby egzamin polityczny poprzedzał sądowy; aby kandydaci egzaminów prawniczo-historycznego i sądowego obowiązali się do składania pisemnej klauzurowej pracy; aby dalej nauka historyi i statystyki uznaną została za przedmioty obowiązkowe; w końcu zaś, aby wykłady z ogólnego prawa państwowego uznano za nieobowiązkowy przedmiot.

Wydział prawniczy w Wiedniu domaga się przedewszystkiem wykreślenia z listy przedmiotów obowiązkowych: filozofii praktycznej, historyi monarchii austryackiej, historyi powszechnej i statystyki austryackiej. Szczególną uwagę, wedle tegoż projektu, należy w przyszłości zwracać na umiejętności polityczne, ekonomię społeczną i prawo państwowe. Z tego powodu proponowane jest zaprowadzenie zaraz w pierwszem półroczu kursu obowiązkowego encyklopedyi umiejętności prawniczych i administracyjnych, zaprowadzenie pięciogodzinnego, obowiązkowego wykładu teoryi ekonomii społecznej w pierwszem bienium i uznanie filozofii prawa jako przedmiotu obowiązkowego z pozostawieniem wolności co do półrocza, w którem tego przedmiotu słuchać należy. Prawo państwowe ogólne i austryackie, nauka administracyi ogólna i austryacka mają być uznane jako przedmioty obowiązkowe. Do politycznego egzaminu państwowego w miejsce statystyki ma wejść nauka o konstytucyi i administracyi austryackiej. Ilość godzin wykładowych o nauce skarbowości winna być powiększoną, a natomiast pomniejszoną o dwie godziny ilość wykładów prawa kościelnego. Dalszym punktem projektu jest żądanie, aby egzamina rządowe, sądowy i polityczny, już z ustawy mogły być zastąpione przez odpowiednie rygoroza, a przy sądowym (drugim) egzaminie państwowym, aby omijane były pytania, dotyczące podrzędnych szczegółów, których znajomości można nabyć dopiero przez praktykę. Dalej projekt sprzeciwia się temu, aby słuchaczów wszechnicy środkami przymusowemi do regularnego uczęszczania na wykłady zmuszano, a natomiast przemawia za ustanowieniem osobnego urzędnika, któryby jedynie czuwał nad tem, czy słuchacze wszechnicy zamieszkują w miejscu. W końcu wotum wiedeńskiego uniwersytetu zawiera jeszcze projekt, by roku służby wojskowej nie wliczano w czas studyów uniwersyteckich, ponieważ służba wojskowa powstrzymuje uczniów od uczęszczania na wykłady.

Wydział prawniczy niemieckiego uniwersytetu praskiego proponuje, ażeby wykłady przedmiotów, pytanych przy pierwszym egzaminie państwowym prawno-historycznym, a więc prawo rzymskie, kościelne i niemieckie, kończyły się w trzecim kursie, przez co uzyskanoby jedno półrocze na nowożytne prawo. W czwartem półroczu winna być obowiązkowo wykładaną filozofia prawa.

Fakultet prawniczy czeski żąda, aby tylko te przedmioty uznano za obowiązkowe, z których odbywa się egzamin. Pierwszy egzamin państwowy prawno historyczny powinien się odbywać po trzecim kursie. Prof. Randa w swem *votum separatum* żąda, aby drugi egzamin państwowy podzielony został na dwie części; prof. Zucker żąda, aby przedłużono czas studyów na prawach na lat pięć; żądanie to usunięto.

Wydział prawniczy uniwersytetu w Gracu poleca szczególnie podział roku naukowego na dwa równe kursa tak, jak w gimnazyach. Prof. Cann stein żąda, aby historya procesu cywilnego była przedmiotem obowiązkowym. Prof. Luschin zaś domaga się zaprowadzenia nauki austryackiej historyi państwa i prawa. Prof. Schey żąda, aby pierwszy egzamin państwowy przy końcu trzeciego półrocza, drugi przy końcu siódmego, a trzeci po skończeniu ósmego kursu były składane. Żądania te postawione zostały jako *vota separata*.

Prof. Schiffner z uniwersytetu w Innsbruku żąda, aby zniesiono czesne kolegialne, a zaprowadzono stałe taksy naukowe, których przeznaczeniem ma być podniesienie płac profesorskich. — Dr Nissl krytykuje organizacyę gimnazyów, a szczególnie egzamina dojrzałości, i temu przypisuje słabe wyniki studyów uniwersyteckich. Prof Puntschart żąda zaprowadzenia roku wstępnego do uniwersytetu, jako stadyum przejściowego z gimnazyum do uniwersytetu.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 24 lipca b. r. zamianował radcę sądu krajowego Franciszka Żeleskiego w Przemyślu prezydentem sądu obwodowego w Sanoku.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lipca.

— **Radca dworu Englisch** wyjechał dziś rano z rodziną w Karpaty dla przepędzenia tam swego urlopu.

— **Tomasz Górecki**, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 75, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł d. 28 lipca 1887 r. Pogrzeb odbędzie się z domu pod L. 15 przy ul. Zwierzynieckiej, w piątek d. 29 b. m. o godzinie 6ej po południu.

— **Położenie kamienia węgielnego** pod dom dla poczty i telegrafu odbyło się w dniu wczorajszym. Na akt ten uroczysty przystrojono wychodzące ponad ziemię mury wstęgami i zielenią, umieszczono też herb Krakowa z napisem: „Boże błogosław nam.“ Poświęcenia dopełnił X. docent Skrochowski w asystencyi X. kan. Drożdziewicza, proboszcza parafii św. Mikołaja. Obecnymi byli: wiceprezydent Rady m. Krakowa p. Friedlein; dyrektor urzędu pocztowego krakowskiego p. Dawidowski, nadzorujący budowę z ramienia rządu p. inżynier Sare, urzędnicy budownictwa miejskiego pp. Wdowiszewski i Wężowicz, przedsiębiorcy budowy pp. Knaus i Stryjeński. W akcie położenia kamienia węgielnego wzięli także udział wszyscy robotnicy. Jak zwykle w takich razach, zamurowanym został w puszce dokument z historyą krótką poprzedniego pomieszczenia poczty, a do puszki wraz z dokumentem włożono monety i dzienniki miejscowe. Przemawiał p. Knaus i murarz Kazimierz Nosek, podnosząc z wdzięcznością, że robotnik miejscowy pod kierownictwem miejscowem znalazł pracę przy budowie gmachu.

— **Dwa piękne domy krakowskie** przed tygodniem w nowe przeszły ręce. Kamienica w ulicy Sławkowskiej Nr. 4, słynna swoją sienią, jak twierdzą znawcy, najpiękniejszą może w Krakowie, posiadająca nadto piękną fasadę i bramę, bardzo charakterystycznie rzeźbione ramy okien parterowych od dziedzińca, oraz jedyny może w swoim rodzaju siostrzan rzeźbiony w izbie parterowej, stała się własnością p. Federowicza, właściciela jednej z najpoważniejszych firm winnych w Krakowie. — Dom zaś hr. Mycielskiego, na rogu św. Anny i Wiślnej, z cenionym przez artystów i znawców sztuki dziedzińcem, którego cała jedna ściana jest bogato udekorowana kamiennemi rzeźbionemi obramieniami drzwi i okien, tudzież krokształnami roboty włoskiej XVII wieku, nabyty został przez hr. Władysława Wodzickiego. Obaj nowi właściciele zamierzają podobno dokonać w swoich domach pewnych przekształceń. Same nazwiska obu rodzin, związanych ściśle z dziejami dawnego i obecnego Krakowa, uważamy za rękojmię, iż uszanowaną przytem zostanie strona artystyczna i pamiątkowa, która zresztą nawet i na wartość domów nie jest bez wpływu. Przynajmniej wiemy, że na jeden z tych domów byli amatorowie, ze względów jedynie estetycznych ofiarujący wyższą od osiągniętej cenę, jednak inne względy przeważyły przy sprzedaży. Na tę wartość artystyczną lub archeologiczną przedmiotów nie zawsze u nas umieją zważać ludzie i sami przytem tracą, tak jak ten wieśniak, co znalezione w ziemi dukaty czemprędzej topi na złoto, nie wiedząc, że gdyby je zaniósł do zbioru numizmatycznego, otrzymałby za nie cenę daleko wyższą od wagi złota.

— **Muzeum techniczno-przemysłowe krakowskie.** Od początku bieżącego roku aż do ostatniej chwili otrzymało Muzeum techniczno-przemysłowe następujące dary: od p. Anny Thomain model warsztacika tkackiego do wyrabiania pasków, oraz okazy tychże; od redakcyi *Pamiętnika fizyograficznego* w Warszawie szósty tom tejże publikacyi; od Dra W. Jabłonowskiego ze Skutari zbiór ozdób haftowanych do stroju albańskiego, materyałów do tego używanych i kollekcyę fotografij typów ludowych albańskich; od J. Kolanowskiego krucyfiks własnej roboty z szyszek drzewa olszowego; od p. Emmy Mieszkowskiej cztery talerze ze starowiedeńskiej porcelany; od p. M. Meleniewskiej kubek porcelanowy malowany z fabryki w Korcu i trzy modele sieci znad Donu; od p. Justyny Krassowskiej talerz fajansowy z wizerunkiem ks. Józefa Poniatowskiego, wyrób francuski; od p. Henryka Müldnera kilka wyrobów glinianych z Częstochowy; od p. K. Sczanieckiego czajnik steingutowy chiński; od p. Anieli Rogowskiej łapcie z gub. Mińskiej i 5 sztuk modeli przyrządów gospodarskich z Polesia; od p. Teresy Oborskiej bransoletkę złotą z epoki Napoleona I. i parę innych drobiazgów; od p. J. Gędzierskiego pieśń „Bogarodzica,“ podobiznę z rękopisu z r. 1408; od p. F. Golejewskiej kamień litograficzny z Czarnokozieniec; od p. M. Truskolaskiego sztylet włoski; od p. M. Sianożęckiej łapcie włościańskie z gub. Mohylewskiej; od p. L. Węglińskiego pisanki znad Dniestru; od prof. Jaworowskiego dwa okazy trytonów tatrzańskich; od p. Wendorfa rogi żubra z Białowiezkiej puszczy; od p. Pełczyńskiego robotę włosami i jedwabiem na atłasie; od p. Biechońskiej dwa puchary szklanne z Konstantynopola; od p. K. Chlebowskiej filiżaneczkę porcelanową do kawy; od Dra Tad. Jakubowskiego cztery fotografie z ruin amfiteatru z okolic Syrakuzy, ułamek białego marmuru z tegoż, naczynie gliniane z Sorrento i strzelbę turecką; od p. Anny Langie dwa kobiece ubrania na głowę z pow. Włodawskiego gub. Siedleckiej; od p. Tad. Sikorskiego 7 naczyń majolikowych i fajansowych, malowanych, z fabryki w Fünfkirchen na Węgrzech; od p. Fischera broń malajską, trzewiki kobiece z Manilli, pięć instrumentów muzycznych chińskich i 17 różnych innych okazów przemysłu chińskiego, nabytych podczas pobytu ofiarodawcy na wyspach Filipińskich; od p. Fl. Grubińskiego patentowany aparat do nawlekania wątku przez oczko czółenka tkackiego, własnego pomysłu i 3 szpulki; od p. Augustyna Szmurło *Iliadę* Homera własnego przekładu; od p. Fr. Bartynowskiego 30 broszur technicznych w różnych językach; od prof. Wrześniowskiego dwa wyroby gliniane z Warszawy; od p. Wł. Wrześniowskiej gorset, czepiec i rańtuch ze Spiżu, przyrząd szklanny do prasowania czepców i grzebień drewniany do włosów z tejże miejscowości; od p. St. Strzelbickiego dwie fajansowe popielniczki z Zagrzebia; od p. Maryi Zaleskiej pisanki z czterech miejscowości gub. Podolskiej: rękawiczki, ręcznik, weretę roboty włościańskiej z Gorczycznej i łyżkę drewnianą wyrobu rosyjskiego; od p. Adolfa Jełowickiego koszyk i ręcznik wyrobu włościańskiego z gub. Wileńskiej; od p. H. Cywińskiej, za pośrednictwem p. M. Wasiutyńskiego, suknię kobiecą z czasów pierwszego cesarstwa, oraz parę innych drobnych rzeczy od pp. Figlowej, B. Janowskiej i J. Michniewiczowej.

— **Na rzecz Wystawy krajowej** nadesłano następujące subwencye: 1) Wydział Rady pow. Sokalskiej 25 złr. 2) Fabryka bieli cynkowej w Niedzieliskach p. W. Hugona Loebbeckego 100 złr.

— **Z wielu stron** dochodzą nas zapytania, dlaczego nie zdjęto dotąd ze Sukiennic owych rur gazowych, szpecących piękny budynek, i to w czasie, gdy przez Kraków przejeżdżają obcy. Ci ostatni nie mogą ocenić linij architektonicznych Sukiennic właśnie dla owych przecinających arkady rur, nie mogą też swobodnie z podsieni Sukiennic przyglądać się kościołowi N. P. Maryi, bo owe rury przeszkadzają. Te wszystkie względy, jak również bezużyteczność obecnie rur przemawiają za tem, by je usunąć jak najrychlej.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Barańczyce, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Niska.** Henryk Odrowąż Lewiecki, właściciel dóbr ziemskich, długoletni prezes Rady powiatowej w Nisku, weteran z r. 1831, dla swych cnót obywatelskich i zalet sąsiedzkich szanowany i kochany — umarł 27 b. m. w Nisku. Pogrzeb odbędzie się 29go zrana w Racławicach, poczem zwłoki do grobu familijnego do Kurzyny odwiezione zostaną.

— **Zajścia w Rudeckiem.** *Gazeta Lwowska* pisze: Widownią smutnego zajścia, o którem od kilku dni spotykamy przesadne relacye w tutejszych dziennikach — była wieś Romanówka, w powiecie rudeckim. Fakt jest następujący: Z powodu wprowadzenia w życie nowej ustawy drogowej objawił się w niektórych gminach rudeckiego powiatu opór, który źródło swoje miał we wsi Tuligłowy. Władza, uprzedzona przez posterunek żandarmeryi o zuchwałej postawie wszystkich mieszkańców rzeczonej miejscowości, wydelegowała komisarza powiatowego w asystencyi żandarmeryi, dając mu instrukcyę, ażeby pouczył włościan o nowej ustawie drogowej i o wykonawczym regulaminie drogowym, a zarazem, aby wyśledził i przyaresztował głównych podżegaczy do oporu. Równocześnie zawiadomiła polityczna władza powiatowa sądy powiatowe w Komarnie i Rudkach, a nadto prokuratoryę państwową w Samborze o zaszłych wypadkach, skutkiem czego sąd obwodowy w Samborze wydelegował radcę sądu krajowego, p. Fryderyka Kunzeka, do przedmiotowego dochodzenia sądowego. P. Kunzek udał się w dniu 2 b. m. do Komarna, a wynik dochodzenia zniewolił go do przyaresztowania 9 włościan z gmin: Tatarynowa i Kołodrób. Dnia 6 b. m. zostali ci włościanie odstawieni do sądu obwodowego w Samborze, poczem rozpoczęło się przesłuchanie obwinionych z Tuligłów. Ta czynność sądowa zniewoliła radcę p. Kunzeka do wezwania między innymi także niektórych włościan z Romanówki, ażeby (pod grozą przymusowego przystawienia) zgłosili się w d. 19 b. m. do sądu powiatowego w Rudkach w celu przesłuchania ich jako świadków. Gdy atoli wezwanie to nie odniosło żadnego skutku, zarządził radca p. Kunzek przymusowe sprowadzenie kilku włościan przez rudecki posterunek żandarmeryi. Wachmistrz posterunku, Hayduk, przybrawszy trzech żandarmów, udał się d. 19 b. m. wieczorem do Romanówki i spowodował przyaresztowanie renitentów w celu odstawienia ich do Rudek. Ale w drodze zaskoczony został konwój ze wszystkich stron przez mnóstwo włościan, a z tych niektórzy zaopatrzeni byli w kosy i drągi. Włościanie ci zamierzali oswobodzić przyaresztowanych. Wachmistrz Hayduk, który krył tyły konwoju, został zaatakowany z trzech stron; mimo to bronił się energicznie i odpierał przez dłuższy czas bagnetem wymierzone przeciw niemu ciosy.

Przy ponownym, gwałtownym ataku ze strony włościan, został Hayduk skaleczony kosą w głowę i dopiero ta okoliczność zniewoliła go do użycia palnej broni. Od strzału padł na miejscu główny przywódca ataku, Ilko Sawruk, dwaj inni zaś atakujący, a mianowicie: Stefan Andruchów-Hryciów i Hnat Andruchów-Wasylów, zostali ranni; jeden z nich otrzymał ranę od kuli, a drugi od bagneta. Ocalenie swego życia zawdzięcza wachmistrz żandarmeryi Hayduk tylko zimnej krwi i niezwykłej odwadze. Że nie padł pod cięciem kosy zawdzięcza tylko tej okoliczności, że osłabił cios częściowo, odpierając go bagnetem, a powtóre tej okoliczności, że twardy kask zasłaniał głowę. Po tym smutnym wypadku pouciekali wszyscy atakujący włościanie. Wachmistrz Hayduk pomimo że był rannym, konwojował osobiście przyaresztowanych renitentów aż do Rudek, pozostawiając trzech innych żandarmów w Romanówce, w celu utrzymania porządku we wsi i wyśledzenia winnych. Oto nagi fakt, który w niektórych pismach lwowskich został przesadnie przedstawiony. I tak, przedewszystkiem nie jest prawdą, jakoby jeden z rannych zmarł dnia 21 b. m. Przeciwnie, stwierdzono, że rany Hryciowa i Wasylowa wcale nie były i nie są niebezpieczne; nazajutrz po opisanym wypadku udali się obaj do Lwowa, a d. 22 b. m. byli już w Komarnie u lekarza Dra Jaklińskiego, który zbadawszy ich rany, orzekł, iż są lekkie. Również nie mogło być mowy o zaopatrzeniu rannych, skoro oni, po opisanem zajściu, ukrywali się, a nawet wyjechali do Lwowa.

Co do obdukcyi zwłok Sawruka, to podane przez niektóre pisma szczegóły, a mianowicie szczegóły o wrzekomem „zbiegowisku i zgiełku miejscowej i okolicznej mocno wzburzonej ludności,“ są co najmniej przesadne; rzecz się bowiem tak miała: Mikołaj Bidnyk, teść Ilka Sawruka, namówiony głównie przez Michała Andrucha i innych, przywiózł dnia 21 b. m. zwłoki Ilka Sawruka do Rudek i zajechał z niemi przed sąd; na furze siedziało jedno dziecię zabitego i dwoje obcych dzieci. Widokiem tym zamierzała wdowa po zabitym, tudzież teść jego wzbudzić litość u publiczności, a w dalszem następstwie spowodować zbiegowisko. Tymczasem zawiodły nadzieje. Dokoła wozu zgromadziło się tylko około 40 osób, które po przemówieniu miejscowego starosty, rozeszły się najspokojniej i w największym porządku. Starosta zarządził natychmiastowe pogrzebanie zwłok na cmentarzu rudeckim, przedtem zaś zarządził w drodze administracyjnej obdukcyę przez lekarza miejskiego Gizelta, ażeby uzyskać podstawę dla ewentualnie zarządzić się mającej obdukcyi sądowo-lekarskiej.

Sekcya i pogrzebanie zwłok Sawruka odbyły się spokojnie i w największym porządku. D. 22go b. m. odbyły się sądowe oględziny zwłok Sawruka na podstawie dokonanej przez p. Gizelta obdukcyi, a to wskutek rekwizycyi prokuratoryi państwa w Samborze. Na drugi i trzeci dzień po katastrofie, t. j. w d. 20 i 21 b. m., udali się wszyscy zdolni do pracy włościanie z Romanówki do przyległej wsi Podhajczyki i tu zwozili siano do dworu; w tych dniach w samej istocie nie znajdował się w Romanówce prawie nikt ze zdolnych do pracy, ale już d. 22 b. m. powrócili wszyscy do domów i zapanował w gminie najzupełniejszy spokój, co więcej: do sędziego śledczego zgłosili się dobrowolnie wszyscy dotychczas jeszcze nieprzesłuchani świadkowie i winni z Romanówki.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga: Przy eskortowaniu złoczyńców i przy wypadkach tego rodzaju, jaki miał miejsce d. 21go b. m., trudno zapobiedz, ażeby tu i owdzie nie stawały przy drogach poszczególne ciekawe indywidua, ależ tego nie można jeszcze nazywać „tłumnem gromadzeniem się włościan.“ Tak samo i powątpiewanie niektórych pism, „ażali mogiły poległych (?) wpłyną uśmierzająco na wzburzone umysły“ nie jest usprawiedliwionem, albowiem właśnie fakt zabicia Sawruka na miejscu miał w następstwie wprost przeciwny skutek, gdyż najbardziej uporna gmina w powiecie rudeckim, gmina Tuligłowy, zaraz nazajutrz po opisanym wypadku w Romanówce udała się do rudeckiego Wydziału Rady powiatowej z prośbą o dostarczenie jej druków potrzebnych do sporządzenia spisów prestacyjnych, w Romanówce zaś samej panuje najzupełniejszy spokój.

— **O zdrowiu cesarza Wilhelma** podaje *Figaro* następujące szczegóły, otrzymane w drodze telegraficznej z Gastein pod. d. 22 lipca:

„Cesarz Wilhelm *zdołał przybyć* (est parvenu à arriver) do Gastein. Niepodobna dokładniej określić sytuacyi. Nie bacząc na prośby rodziny cesarskiej i upomnienia lekarzy, cesarz Wilhelm rzekł w Mainau: „Myślałem, że już nie zobaczę gór; ale skoro mam oczy otwarte, muszę obejrzeć je zbliska.“ I trzeba było ustąpić.

„W Mainau była jedna chwila wielkiej trwogi. Podczas toalety rannej popadł cesarz w stan odrętwienia. Trwało to cztery godziny. Lekarze myśleli, że już się skończyło, tymczasem cesarz ocknął się i był już na nogach. Siły żywotne zadziwiające. Jednak musiał zaniechać noszenia munduru, który mu zanadto ciężył. Chciano podsunąć cesarzowi mundur bez guzików i wyszycia, ale go odrzucił. Nosi więc ubranie z nader cienkiego sukna. Wielkiego płaszcza szarego jednak, który zwykle za nim noszą, nie zrzekł się wcale. Rzeczą nader przykrą dla otoczenia jest, że cesarz nie chce zrozumieć, iż niektóre rzeczy możliwe jeszcze w roku zeszłym, dziś już są niemożliwe.

„Tak np. w Bregencyi, w chwili przybycia księcia rejenta bawarskiego, cesarz chciał przejść po mostku łączącym statek z wybrzeżem, i gdyby go nie chwycił wpół hrabia Lehndorf, byłby upadł; zdaniem zaś lekarzy, najlżejszy upadek mógłby obecnie być śmiertelnym. Dlatego też doktorzy zalecają cesarzowi, aby jak najmniej chodził, chód bowiem jego jest bardzo chwiejny.

„Z Lend do Gastein pod ołowianem niebem i w straszliwy upał powozy szły nieledwie noga za nogą, rzec można, i co mila się zatrzymywały, a lekarze dobiegali do powozu cesarskiego, aby zbadać, jak się ma dostojny podróżny. W Gastein cesarz wstępował po schodach, wsparty na ramionach strzel-

---

skich, ruszę po ich krainach, a ta wędrówka długo się pociągnie, aż nadejdzie ta chwila, w której będę mógł na brzegu Wisły w przysionku Sybilli, uścisnąć pana i do syta z nim pomówić.“

Jakoż bez zwłoki książę jenerał przesyła pierwszą pieniężną subwencyą w r. 1814, wezwawszy do udziału w niej ordynata Zamoyskiego. Chodakowski powraca z głębi Rosyi na Podole, a ztamtąd podejmuje różne wyprawy i wycieczki archeologiczne, wspierany i zasilany stale przez księcia jenerała. Dopiero w roku 1818 publikacya kilku jego rozpraw zwraca nań uwagę niektórych uczonych. Książę kurator przedstawia uniwersytetowi wileńskiemu pismo Chodakowskiego o starożytnościach słowiańskich, oraz prospekt, jakie z tych badań mogą dla nauki spłynąć pożytki. Chodakowski rozwijał tu już naukową metodę. Do tego, co starzy pisarze, zacząwszy od Greków i Rzymian, aż do kronikarzy niemieckich, podają o ludach zamieszkujących północny wschód Europy, przykłada on próbierz tego, co dziś na tym przestworze z żywych wyśledzić się da świadectw: a więc z podań ludowych, obrzędów, guseł, ze starych rozkopanych grodzisk, żalników i mogił; porównywując te dwa rodzaje źródeł, piśmienne i żyjące w etnografii krajów, dodaje do tego krytyczny rozbiór mitologii słowiańskiej, oraz badanie o początkach herbów, o ile one są czysto rodzime.

Prospekt ten badań na szeroką skalę przychylniejsze znalazł przyjęcie w gronie profesorów wileńskich, niż w kole uczonych warszawskich. — Wsparty na zdaniu uniwersytetu książę kurator, przedstawia ów prospekt w Petersburgu, wysyła Chodakowskiego, zaopatrzywszy go w listy polecające do Rumiancowa i ks. Urusowa. Protekcya odnosi skutek: ministeryum oświaty postanawia udzielić nietylko wszelkiego poparcia dla uczonego Polaka, ale przyznaje mu roczną pensyą 2000 rubli i dodatek 1000 rubli na koszta podróży i na pomocnika.

W Petersburgu Chodakowski wchodzi w naukową styczność z Karamzynem, który za jego pośrednictwem sprowadza z Warszawy i Krzemieńca wiele źródeł do swej historyi państwa rosyjskiego, naodwrót udzielając odpisów niektórych nieznanych w Polsce dokumentów do naszych dziejów. Tu spotyka Tadeusza Bułharyna, który pisze powieści rosyjskie na tle dziejów polskich. Za pomocnika i towarzysza podróży nie chce wziąć uczonego filologa Fischera, „aby Niemcy się nie przechwalali, że w badaniu starożytności słowiańskich nie możemy się obejść bez ich pomocy“ i bierze młodego Rosyanina, z literaturą polską obeznanego, Koszelewskiego.

Życie tułacze, które przez cały szereg lat aż do końca prowadzi Chodakowski, oddając się z niezmiernym zapałem podjętym zadaniom, ma jednak urozmaicenie romantyczne. Na drodze z Połocka do Petersburga zjeżdża się na popasie Zoryan z młodą i urodziwa panną, która właśnie odwoziła swą kuzynkę do instytutu w Smolnym Monasterze dla sierot szlacheckich: dalsza droga wypadła w jednym kierunku.

„Jechaliśmy razem, w jednym czasie zaprzęgano nam konie po stacyach i razem zatrzymywaliśmy się, kiedy było potrzeba jedzenia lub odetchnienia w przeciągłej drodze. Mieliśmy czas poznać siebie, przywyknąć. Mnie puszczającemu się w tę stronę, gdzie trzeba często przepościć się i różne mieć niewygody ztąd jedynie, że nie mam czasu myśleć o sobie, przyszła myśl proponować tej pani wojaż nierozdzielny, wzajemną pomoc, słowem wieczną drużbę. Uważałem bowiem, że ta pani sposobem niemieckim cuda sprawia na kuchni, zawsze pod ręką jakąś ma robótkę i w charakterze coś więcej, jak kobieta lękliwa. Tego mi było potrzeba. Nieodstępnie przez dni kilka błagałem ją, użyłem całej wymowy mojej i nakoniec otrzymałem zezwolenie, że Konstancya Fleming będzie Chodakowską. Psków z niedawnego czasu mając kościółek katolicki, uwieńczył nasz sojusz i odtąd droga ponad jeziorem Czudskiem do Petersburga, była drogą przyjemności i pokazała, jaką ma być, gdy zapuszczę się w okolice Dźwiny północnej, nad Wołgę, Donem i Dunajem, lub za Karpatami. Przybywszy nad Newę, padliśmy do nóg dobrej matki, której błogosławieństwo było jedynie potrzebne do zupełnego szczęścia naszego.“

W niezwykłych zaiste warunkach zawarte małżeństwo nie wstrzymało na chwilę dalszych naukowych wypraw, tylko odbywanych już we dwoje. Po roku wspólnych tych wędrówek donosi Chodakowski z Nowogrodu do Puław:

„Moja żona, nierozdzielna towarzyszka moich podróży, oświadcza dzięki za łaskawą o niej pamięć i obwinia mnie, że nie piszę do Puław. — W Ładodze powiła była mi syna; nazwaliśmy go Olesiem, bo protojerej nie chciał chrzcić pod imieniem słowiańskiem, i oddawszy go w opiekę horodniczynej Ankowskiej, która naczepiła się nam ze swoją rzadką wymową i przyjaźnią, utraciliśmy miłe dziecko. Opłakaliśmy stratę jego i okropną myłkę naszą; odebrałem napowrót dziecię, żeby je w dni kilka własną ręką pogrzebać... Trudno Polakowi rodzić się na cudzej ziemi! — mówiłem to w żalu i zagrzebałem drogie dziecię wśród cerkwi starożytnej w zamku Starej Ładogi.“

Obfity plan tych znakomitych peregrynacyj Chodakowskiego po Litwie, w głębi Rosyi, w mniejszej stosunkowo części znany jest w Polsce; większą część swych sprawozdań pisze Chodakowski po rosyjsku i przesyła do Petersburga, do czego był zobowiązany, podróżując na koszt ministeryum oświaty. Mimo tego, wywiera on bardzo silny wpływ na młodszą zwłaszcza generacyę pisarzów naszych. Archeologia, jako umiejętność sięgająca do przedhistorycznej epoki, tam, gdzie kolebka narodów słowiańskich, uważa go słusznie za swego protoplastę, bo od Chodakowskiego i Surowieckiego zaczyna się u nas naukowe w tym kierunku badanie, zwłaszcza, gdy pisma Jana Potockiego mało w kraju były znane.

Chodakowski oddziaływa pośrednio i na poezyą, bo romantykom wileńskim i ukraińskim, szukającym rodzinnych motywów, zbiory jego pieśni gminnych wskazują złotą żyłę poetyczności ludu, z której dotąd nikt nie czerpał. Młodzież pójdzie jego śladem, aby zbierać dalej to pokłosie klechd, pieśni, przysłów i podań, a w piersiach młodych poetów rozżarzy miłość, że tak powiemy, etnograficzną do pewnych dzielnic, zwłaszcza wschodnich. Wpływ ten znać w Krzemieńcu i jego uczniach, znać go w poezyach Bohdana Zaleskiego, Goszczyńskiego; oddziała on również i na grono młodych literatów na uniwersytecie lwowskim, Wincentego Pola, Wacława z Oleska, Lucyana Siemieńskiego i braci Borkowskich, którzy ideą słowiańską i pieśnią gminną bronią się od ducha germanizacyi.

Nie był atoli ten kierunek bez niebezpiecznej jednostronności, a nawet skrajności. Chodakowski tak się zakochał w przedhistorycznej Słowiańszczyźnie, że nie rozumie i odpycha ducha historycznego własnego narodu, z taką czcią zbliża się do kamiennych bożków lub świętych drzew, o których przechowała się pogańska legenda, że kapłanom, którzy tu nieśli ewangelię, nie może nigdy przebaczyć, iż niszczyli pogańskie bożyszcza. Słusznie też w rozbiorze pism Chodakowskiego Surowiecki zarzuca mu co najmniej przesadę w tym względzie, twierdząc, że gdyby krzewiciele chrześcijaństwa nie byli nam w swych pismach zostawili świadectwa o tem, co zastali, nie bylibyśmy dziś mieli żadnych wiadomości o religii i obyczajach naszych pogańskich praojców. Chodakowski zdaje się żałować Perkuna, Lelum, Polelum, Marzanny i całego słowiańskiego Olimpu, pała więc nienawiścią do duchowieństwa, a przyjęcie chrześcijaństwa wydaje mu się być odstępstwem od pierwotnej idei słowiańskiej.

Jak w religii ma on wyznanie archeologiczne, podobne są jego przekonania, a raczej uprzedzenia społeczne. Stan kmiecy, to prototyp słowiański, gmina najwyższem pojęciem socyologicznem; wszystko inne jest odstępstwem, naleciałością cudzoziemską według jego archeologiczno-słowiańskich pojęć. Gdybyśmy go chcieli chwytać za słowa, posądzilibyśmy go o ateizm i demagogią i dojrzelibyśmy w nim zarodu tego niebezpiecznego kierunku, który, im głębiej w pierwostan słowiańszczyzny sięga, tem bardziej obojętnieje dla rozwoju indywidualności dziejowych, a ciągłość cywilizacyjną, łączącą z całym światem, chce zastąpić braterstwem, plemieniem i niwelacyą społeczną. Gdyby był myślicielem i politykiem, byłby niebezpieczny, jak ci wszyscy, którzy zbyt ukochawszy wspólne kolebki, chcą do nich wtłaczać rozrosłych ludzi tytułem wspólności pierwotnego rodu.

A jednak pan Zoryan był to szlachcic i żołnierz, który zabrawszy się do archeologii, fantazyował sobie czasem, ale w gruncie kochał i wyznawał to wszystko, co go od dzieciństwa otaczało i za co walczył w młodości. To też w Puławach nie chwytano go za słowa; nie sądzimy, aby pani Chodakowska pochodziła z tego samego rodu, co księżna Izabella, ale dość już było, że miała to samo nazwisko, aby okoliczność ta zainteresowała fundatorkę Sybilii. Państwo Chodakowscy należą do szerokiej klienteli puławskiej. Sprawozdania naukowe wzbudzają coraz większe zajęcie księcia jenerała, a uczony turysta koresponduje już nietylko z Lachem Szyrmą i Łukaszem Gołębiowskim, lecz bezpośrednio z samym księciem.

W listach tych, dotąd niedrukowanych, uwydatni nam się ta charakterystyczna postać.

L. Dębicki.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ca i kamerdynera. Po dziesięciu minutach jednak bezwładnego wypoczynku przyszedł do siebie.

„Siła moralna jest ogromna i ona to wraz z silną wolą utrzymuje cesarza przy życiu prędzej aniżeli starania lekarskie. Inteligencya przyćmiona cokolwiek po kryzys czerwcowem zbudziła się w Ems, i cesarz rozmawia teraz jak przed dziesięciu laty. Od czasu do czasu tylko usypia, nie domówiwszy zdania, i bezwątpienia w trakcie takiej przypadłości, zasnąwszy kiedy wbrew woli, nie zbudzi się więcej.“

— **Talizman dynastyi.** Panujący obecnie w Niemczech dom Hohenzollernów posiada talizman w postaci pierścienia, ze szczególnym, prawie czarnym kamieniem. Gdy Fryderyk W. wstąpił na tron i rozkazał sprzedać niektóre zasoby skarbca, znaleziono szkatułkę z owym pierścieniem i kartkę pisaną przez króla Fryderyka I następującej treści: „Ten pierścień otrzymałem z rąk umierającego ojca, który powiedział, iż dopóki pierścień będzie się znajdował w posiadaniu brandenburskiego domu, dopóty rodowi naszemu stale się powodzić będzie.“ Po śmierci Wilhelma III pierścień zaginął; dzięki gorliwym poszukiwaniom, znaleziono go u hrabiny Lichtenau. Obecnie talizman ów przechowuje się w skarbcu królewskim, odznaczając się starożytnym kształtem i wielkim czarno-zielonym kamieniem.

— **Kasyerka bez nóg.** Parowy wagon nowego Towarzystwa tramwajów wiedeńskich przejechał w d. 19 czerwca w Meidlingu pod Wiedniem 24-letnią dziewczynę, szwaczkę, nazwiskiem Krystynę Kupetz. Stało się to właśnie tegoż samego dnia, w którym biedna Krystyna stanąć miała przed ołtarzem ze swym narzeczonym. W szpitalu, dokąd przejechaną odwieziono, musiano obie zgruchotane nogi odjąć powyżej kolan, a narzeczony dowiedziawszy się o tem, porzucił nieszczęśliwą. Operacya udała się jednak pomyślnie, a zarząd Towarzystwa tramwajowego, które przyczyniło się do kalectwa dziewczęcia, zawiadomił w tych dniach rekonwalescentkę, iż natychmiast po opuszczeniu szpitala może zająć miejsce kasyerki w zarządzie Towarzystwa. Biedna kaleka ma być śliczną dziewczyną, a oferta Towarzystwa wielce ją uradowała.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Staubsingera Laibe, Schaję Datnera i Samuela Liebgolda tandeciarzy za tamowanie przejścia w ulicy Szpitalnej; Rożek Maryannę z Prądnika za kradzież ziemniaków w polu na Prądniku; Wojciecha Jakóba z Bilczyc za podejrzenie kradzieży palta i trzewików, które od niego odebrano; Kamińskiego Franciszka z Chronowa za kradzież 50 sztuk cygar, które od niego odebrano, a które miał skraść z wozu na szkodę niewiadomego górala.

Groby królewskie i **skarbiec** w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 27go lipca pięknie, gorąco; term. od 12·8 doszedł do 29·6 C. Barometr poszedł nieco w górę; o g. 7ej rano d. 28go stan jego był 744·9 millim., term. 20·0 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— W piątek d. 29go lipca: św. Marty gosp. i Lucylli.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Muzyka kościelna. Msza wokalna Singenbergera, wykonana dnia 26 b. m. w kościele św. Anny pod kierunkiem X. Surzyńskiego z Poznania, wypadła nadzwyczaj pomyślnie, można powiedzieć świetnie. Głosy piętnastu śpiewaków — częścią amatorów, częścią chórzystów kościołów krakowskich — zlewały się w całość niezwykle zgodną i wykończoną. Podziwiać trzeba było okrągłość tonów, pewność intonacyi, subtelność cieniowania, zwłaszcza znakomite efekta pianissima, dobre zrozumienie i pełne przejęcia się oddanie rzeczy, pełne życia i ruchu tempa rubata. Znawcy podnosili obok zalet powyższych precyzyę ustępów trzymanych *unissono* w t. zw. *cantus planus* czyli recitatiwów, śpiewanych według melodyj liturgicznych gregoryańskich. Singenberger, jak wiadomo, będący w Ameryce nauczycielem śpiewu w seminaryum w Milwaukee, jest jednym z nowożytnych kompozytorów, hołdujących zwrotowi muzyki kościelnej do zasad średniowiecznych; przyjęcie jednak za podstawę śpiewu choralnego męskiego, opartego na tonacyach, ustalonych około r. 600 przez Grzegorza Wielkiego, nie wyklucza zużytkowania nowszych nabytków harmonicznych i kontrapunktycznych i przyczyni się niewątpliwie do dodania zdrowia i powagi dzisiejszej muzyce kościelnej. — Offertoryum z towarzyszeniem organów, jako ustęp włożony, było kompozycyi dyrygenta, napisane na uroczystość św. Anny. W chórach wzięli także udział organiści krakowscy pp. Dec i Ochmański, dając tem wymowny dowód zrozumienia doniosłości nowego kierunku. Na organach, odzywających się pomiędzy numerami, wykonywanemi przez chór *a capella* zwracała powszechną uwagę piękna gra p. Rychlinga, organisty i dyrektora muzyki katedralnej. Nie wątpimy, że ta produkcya wzorowa zachęci szerokie koła do sprzyjania zamierzonej przez Towarzystwo św. Wojciecha reformie muzyki kościelnej, która wykluczając z domu bożego czcze popisy koncertowe, bierze w swoją opiekę śpiew liturgiczny i ludowy. Dzięki Bogu pierwsze lody przełamane. Po mszy Singenbergera, bądź co bądź nieco sztywnej i akademicznej, przyjdzie kolej na rzeczy barwniejsze i trudniejsze, na utwory Palestriny i polskich współczesnych mu a prawie współrzędnych kompozytorów, których odszukał i obecnie wydaje X. Surzyński w swoich *Monumenta musices sacrae*. Po niedługim czasie podobnych usiłowań Poznań już dziś doszedł do tego.

Odbieramy następującą odpowiedź X. Polkowskiego na wczorajszy komunikat prof. Łuszczkiewicza:

Gdybym był przewidywał, że relacya moja, która nie jest ewangelią, ani też hipotezy i badania p. Odrzywolskiego takiemi być nie mogą, wywoła przez szan. członka komitetu restauracyi katedry na Wawelu tak silną polemikę, że śmiał śmiesznością nazwać przypisywanie krypcie św. Leonarda odleglejszą starożytność nad sam koniec XI stulecia, relacyę moją, pomimo nalegań wielu osób o złożenie sprawozdania, byłbym schował *ad acta*. Zaczepiony jednak w tak gwałtowny sposób, poczytuję sobie za obowiązek odpowiedzieć publicznie dlatego, że jeśli nierozpoczęta jeszcze restauracya katedry ma być w samym zawiązku dyskredytowana czysto akademickiemi naukowemi kwestyami, które do restauracyi katedry zgoła nie należą, to sprawę takiej wielkiej wagi narażają na szwank z góry, czego przecież nie może pragnąć żadne serce katolickie, żadne serce polskie!

Bo pytam się, co na tem zależy tym, którzy pragną i modlą się do Boga o to, by katedra na Wawelu odrestaurowaną była, która część tej katedry wcześniej lub później stawianą była? absolutnie nic, bo to rzecz nauki, dysputy, hipotez, na które potem czas będzie.

Żeby jednakże dłużnym nie pozostać za to, co napisałem, a co prof. Łuszczkiewicz śmiesznością okrył, stawiam nie hipotezy, ale argumenta, oparte na dowodach historycznych.

Biskupstwo krakowskie erygowane było r. 1000; to fakt historyczny — bez kościoła i katedry erygowanem być nie mogło, to pewnik, którego nikt obalić nie potrafi — a zatem w roku 1000 musiał być w Krakowie taki kościół, który temu biskupstwu naznaczono a ten inny być nie mógł, tylko kościół św. Wacława, wzniesiony krótko przedtem na górze Wawelu, krótko przed przyłączeniem tego grodu przez Bolesława Chrobrego do dzierżaw polskich w roku mianowicie 999. Szeroko o tem piszą kroniki czeskie i polskie.

Jest drugi fakt historyczny, któremu nikt a nikt zaprzeczyć nie może, że w 10 lat po męczeńskiej śmierci św. Stanisława r. 1079 zwłoki jego przeniesiono do katedry *ad majorem ecclesiam*, był więc w XI wieku kościół katedralny na górze Wawelu, wystawiony nad kryptą św. Leonarda, w którym te święte umieszczono szczątki.

Otóż czy fakta takie historyczne nad argumenta, że „wykończone formy romanizmu“ są cechą końca XI wieku, mniejszego są znaczenia — to spory o to nic nie przyniosą tak świętej sprawie, jaką jest restauracya katedry na Wawelu.

X. I. Polkowski.

Z Teatru. Dziś pierwszy gościnny występ pani Adolfiny Zimajer w *Maskocie*. — W piątek przedstawienia niema. — W sobotę wystąpi pani Zimajer w *Książątku*, a w niedzielę po raz trzeci i ostatni w *Angot*, córce straganiarzy.

VI Międzynarodowy Kongres higijeniczno-demograficzny odbędzie się, jak wiadomo, od 26-go września do 2 października r. b. w Wiedniu. Prezydum tego Zjazdu, bardzo dobrze się zapowiadającego wzywa zamierzających wziąć udział, ażeby się, nadsyłając składkę uczestnictwa 10 złr. (*An die Organisations Commission des VI internationalen Congresses für Hygiene und Demographie zu Wien I. Renngasse 20*) zgłaszali, ponieważ prócz wielu innych względów, przemawiających za wczesnem zgłaszaniem się, stosownie do liczby zgłaszających się ustanowionym zostanie nakład druków, obejmujących sprawozdania o tematach, które mają być rozbieranemi.

Dotychczas zgłosiła się już znaczna liczba uczestników zagranicznych, mianowicie z Belgii, Niemiec, Francyi i Szwajcaryi, a prawie wszyscy sprawozdawcy nadesłali już swe sprawozdania. Wszystko pozwala rokować, że Zjazd ten dorówna pod każdym względem swym poprzednikom, a nawet, jak tego wymaga postępujący rozwój, przewyższy w każdym kierunku Zjazdy poprzednie. Również wystawa, która ma być z tym Kongresem połączoną, zapowiada się bardzo dobrze.

Komitet urządzający postarał się o ułatwienia w zwiedzaniu bądź zbiorowo, bądź też pojedynczo wszelkich osobliwości miasta Wiednia.

Co do wycieczki do Pesztu, która ma nastąpić po Zjeździe, to także czynią się przygotowania, aby zwiedzanie tego miasta ułatwić i odpowiedni program ułożyć.

Wiele kolei przyznało dla członków Kongresu opust 50% z ceny jazdy (z pośród galicyjskich jak dotąd: koleje państwowe, kolej północna Cesarza Ferdynanda i Lwowsko-Czerniowiecka).

Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju również przyznało dla uczestników wycieczki do Pesztu różne ułatwienia; a co do wycieczek do Kaiserbrunn, na Semering i do Abbacyi, to należy się spodziewać, że Zarząd kolei południowej również udzieli ułatwień.

O ułatwieniach, które nastąpią, zostaną zgłaszający się zawiadomieni osobnemi okólnikami, jak również co do szczegółowych postanowień, jakie pojedyncze zarządy kolejowe ustanowiły.

Członkowie, którzy chcą sobie zapewnić mieszkania, zechcą się zgłosić do komitetu urządzającego z podaniem swych życzeń.

Sprawozdania, które ogłoszonemi zostaną przed i po kongresie, będą wszystkim członkom, nawet tym, którzyby na Zjazd przybyć nie mogli, rozesłanemi; wartość tych sprawozdań przenosić będzie składkę 10 złr., możliwość tego tłumaczy okoliczność, że na cele Zjazdu przyznał subwencye Rząd, oraz reprezentacye krajowe Dolnej i Górnej Austryi, Styryi, Krainy, Istryi, Czech, Morawii, Śląska i Galicyi, miast Wiednia, Pragi, Tryestu i Berna, oraz Izby handlowe w Tryeście i w Wiedniu.

Wyszło z druku czternaste sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie za rok szkolny 1887 i zawiera oprócz części administracyjnej rozprawę dyrektora zakładu Dra Cz. Rodeckiego p. t.: „Rysunki jeometryczne zastosowane do rozwiązania zadań algebraicznych i arytmetycznych w szkołach realnych“ (str. I—X z tabl.). W części administracyjnej mieści się statystyka zakładu, mianowicie skład grona nauczycielskiego (20 nauczycieli, 1 aplikant, 3 asystentów, 7 nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych), rozkład nauk, wykaz książek w zakładzie używanych, ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych w ciągu roku szkolnego 1886/7, temata do wypracowań piśmiennych, środki naukowe, statystyka uczniów (ogółem z końcem roku szkolnego 232), klasyfikacya uczniów, kronika zakładu, warunki przyjęcia uczniów, najgłówniejsze przepisy szkolne.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Z dniem 1 sierpnia b. r. wejdzie w życie w Borzęcinie (powiat Brzesko) urząd pocztowy, który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nieprzekraczających kwoty 300 złr., przytem będzie pełnił funkcye pocztowej Kasy oszczędności.

Dziennie jednorazowa poczta piesza między Borzęcinem a Słotwiną utrzymywać będzie związek pocztowy.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu należeć będą miejscowości: Borzęcin i Bielcza.

Odległość Borzęcina od Słotwiny wynosi 13 kilometrów.

Wielki konkurs międzynarodowy w Brukselli 1888 roku.

Wielki konkurs międzynarodowy i powszechny otwarty zostanie w Brukselli w maju 1888 roku, pod najwyższą opieką króla Leopolda II.

Wystawa ta, połączona z konkursem, potrwa 6 miesięcy i zapowiada się w warunkach nowych, szczęśliwie wybranych i nadzwyczaj zajmujących.

Przedstawiciele wszystkich gałęzi przemysłu, a różnorodnych specyalności, powołani do zawiązania stosownych komitetów, wypracowali, każdy w swoim zawodzie, zadania, których rozwiązanie w obecnym stanie umiejętności najużyteczniejby się przysłużyło postępowi, wywołując ruch i działalność w każdej gałęzi przemysłu.

W ten sposób komitety, w liczbie 56, postawiły uczonym i pracownikom wszystkich krajów zadania dla najkorzystniejszego i najpraktyczniejszego zbadania takowych w interesie ogółu. Zadania owe albo desiderata, w liczbie kilku tysięcy, złączone zostały w spory tomik, formujący rzeczywistą encyklopedyą zastosowań wiedzy.

Zostaną rozdane stosownie do orzeczeń jury medale, dyplomy i summa 500,000 franków, jako premie w brzęczącej monecie.

Na tej wystawie-konkursie produkta jednego rodzaju, z jakiegobykolwiek kraju pochodziły, zostaną ugrupowane w jednym i tym samym dziale, co da dobrą sposobność do badań porównawczych.

Rząd udziela wystawcom znaczne korzyści pod względem przewozu, utrzymania i cła. Wreszcie dla loteryi już potwierdzonej, która się z okazyi konkursu odbędzie, znaczne zakupna zostaną porobione u samychże wystawców.

Zostały już wysłane wszystkie dokumenta, tyczące się konkursu międzynarodowego, odnośnie do budynków mających być wzniesionymi w parku wystawy, wszystkim artystom i architektom.

Stosowne projekta rysunków i modeli dla dyplomów i medali winny być nadesłane do 9 sierpnia 1887.

Najwięcej dotąd gotowości do wzięcia udziału okazały Francya, Włochy i Anglia. Już obecnie można twierdzić, że działy tych trzech narodów będą świetne.

W Belgii, odkąd rozpoczęły się znaczne roboty około obszernych budynków w miejscu ostatniej wystawy z 1870 roku, uwaga przemysłowców jak i ciekawość publiczna zajmują się żywo wielkim konkursem międzynarodowym 1888 roku, z którego kraj zamierza zrobić wielką uroczystość handlową i przemysłową.

Wiedeń 26 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogaciny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 2962, tudzież warchlaków galicyjskich 3527; razem 6489 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 40, — do 42—, za średniociężkie 39 do 40, za lekkie 34 do 37, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 36, 38 do 40. Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla wdowy po lekarzu w Pilznie nadesłała pani S. Błazowska z Przemyśla 2 złr; P. 10 ct.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28go lipca. (=) W dniu 8 sierpnia rozpocznie filia austro-węgierskiego banku w Tarnopolu swą działalność i prowadzić będzie wszystkie te interesa, które filiom tego banku wogóle są poruczane.

Wiedeń 28 lipca. Stan zdrowia króla hollenderskiego, Wilhelma, jest bardzo groźny, ale fakt ten utrzymują lekarze w tajemnicy. Katastrofa nastąpić może każdej chwili.

Wiedeń 28go lipca. W Zofii, mimo powszechnego przeciwnego zapatrywania, rozszerzają pogłoskę, że książę Koburgski niebawem tam przybędzie. Pogłoska ta znajduje w Zofii zupełną wiarę. Książę Koburgski miał nawet telegraficznie zamówić w Zofii bułgarskie mundury dla siebie i dla swego adjutanta.

Strański (członek deputacyi bułgarskiej) oświadczył pewnemu korespondentowi, iż książę Koburgski dołoży wszelkich starań, aby pozyskać aprobatę ze strony Rosyi i innych mocarstw. Książę Koburgski uważa się w każdym razie za księcia bułgarskiego. Gdyby aprobata mocarstw nie nadchodziła, uda się ks. Koburgski mimo to do Bułgaryi i to w jaknajkrótszym czasie.

Telegramy biura koresp.

Londyn 28 lipca. Na zgromadzeniu konserwatywnych w Norwich, wystąpił Salisbury w obronie polityki egipskiej. W Egipcie panuje zupełny pokój, a kraj ten robi pewne postępy na drodze cywilizacyi. Salisbury skonstatował rozwiązanie kwestyi granic Afganistanu.

Petersburg 28 lipca. *Journal de St. Petersbourg* broni w wyczerpującym artykule rosyjskiej polityki finansowej przed wycieczkami dzienników niemieckich.

Zofia 28 lipca. Biuro Reutera donosi: Emigranci bułgarscy w Konstantynopolu wnieśli do ministra spraw wewnętrznych Stranskyego prośbę, aby im udzielił amnestyi i aby zezwolił na powrót ich do Bułgaryi. Stransky pozwolił 4 emigrantom powrócić do kraju. Zapewniają, że amnestya udzieloną będzie wszystkim emigrantom, z wyjątkiem tych, którzy zostali sądownie skazani.

Zofia 28 lipca. Doniesienie, że wskutek wysokich wpływów porozumienie między mocarstwami w sprawie wyboru ks. Koburgskiego staje się prawdopodobnem, sprawiło tu wszędzie, a zwłaszcza w armii, jak najlepsze wrażenie.

Konstantynopol 28 lipca. Biuro Reutera donosi: Rząd bułgarski dokłada wszelkich starań u Porty, aby Porta jako państwo zwierzchnicze powzięła decyzyę w sprawie wyboru ks. Koburgskiego.

Ambasador rosyjski Nelidow złożył Porcie w sprawie bułgarskiej oświadczenia, których treść nie jest jeszcze wiadomą.

Kursa. Wiedeń 28 lipca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·40. — Renta austr. srebrna opod. 82·50. — Renta 4% złota austr. 112 60. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 282 75 — Londyn 125 55. — Napoleony 9·95½. — Dukaty 5·93. Marki 61·62½ —. 5% Renta węg. papier. 87·47½ 4% Renta węg. złota 101·12½. Losy prem. węg. 124 25. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 221·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 214·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·75. — Akcye kolei południowej 85·—. — Ruble 109·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 28-go lipca. — Banknoty austryackie 162·—. — Krótki Wiedeń 161 95. — Banknoty ros. 177·90. — 5% Listy zast. Polskie 56·10. — 4% Listy Likw. Polskie 51·70. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·75.— Akcye austr. kredytowe 459·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p. }

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „ }

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy	mieszany	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	3·50 rano	4·30 po p.	10·24 w noc.	2·05 po p.
Kraków przyj.	2 33 po p.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wiec.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 po poł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór; Kraków przyjazd 7.35 wieczór. }

Z Wiednia:	kuryerskie		osobowe	
Wiedeń odjazd	12·00 w poł.	9·45 wiec.	7·30 w e.	8·20 rano
Kraków przyj.	8·48 wiecz.	7·25 rano	9·46 rano	9·50 wie.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy, o godz. 8·48 wiecz. kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popoł. osob., i o 7·25 rano kuryerski.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 —	110 —
Marki niemieckie	61 40	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 93	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 25	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
5% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 25
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
4½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 25	99 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	213 —	214 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 —	280 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 50
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	16 75
„ „ węgier. „ „	10 25	10 75
Wiedeń 27 lipca.		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 40	81 60
4⅕% „ srebrna	82 60	82 80
4% „ złota	112 50	112 70
5% „ papier. nieop.	96 50	96 70
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 75	137 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 40
„ „ 1864 „ 100 „	163 25	163 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 25	163 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	— —	— —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 50	116 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	104 —	104 75
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	— —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 50	105 10
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 50	105 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 40	107 60
Boden-Credit austryackie . . 80 „	234 —	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 60	281 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 25	287 75

	płacą	żądają
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	172 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	565 —	570 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	883 —	885 —
Unionbank . . . . 200 „	206 25	206 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 —	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 75	93 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	183	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	413 —	414 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2520	2524
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	213 50	214 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 10	145 60
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 50	224 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	162 75	163 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	172 75	173 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 —	180 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	232 —	232 25
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	85 —	85 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 75	170 25
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	164 75	165 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	164 75	165 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	124 75	125 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 90	101 60
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	99 50	100 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 50	98 65
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 60	101 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 60	101 80
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 20	93 60
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 40	103 75
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 55
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	— —	102 50

	płacą	żądają
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 75	102 25
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 30	99 80
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 50	100 75
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 40
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	89 20	89 60
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	104 80	105 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	— —	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 —	92 50
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	98 70	99 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	200 70	201 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 —	142 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 40	122 60
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 10	99 70
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 50	99 50
„ Nordost . . . . . 300 „ „	98 90	99 50
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 —	119 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	126 —	126 40
„ Węgierskie . . „ 100	124 25	124 50
„ Tureckie . . . fr. 400	16 10	16 40
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . „ 100	178 50	179 —
Clary . . . . „ 42	48 —	48 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 25	115 —
Insbruku . . . . „ 20	21 —	— —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	17 75	18 25

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	46 75	47 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 40	16 0
„ „ węgier. „ 5	10 50	10 85
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . „ 42	58 50	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . . . . . . „ 42	58 —	58 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . . „ 50	68 25	69 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 25	39 75
Windischgrätza . . . . „ 21	46 75	47 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20-frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 54	12 59
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 70	61 80
Rubel papierowy za 100 rubli	109 75	110 —
Lwów 26 lipca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 35	102 35
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 35	102 35
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 27 lipca.	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 20
„ „ „ V „	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne	— —	93 30
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	99 30
„ „ „ IV „	— —	99 50
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

WDOWA,

bezdzietna, inteligentna, posiadająca zupełną biegłość w języku niemieckim oraz we francuskim, obznajmiona gruntownie z gospodarstwem wiejskim, poszukuje odpowiedniego umieszczenia jako wychowawczyni, nauczycielka, towarzyszka starszych osób lub do zarządu domu. Łaskawe oferty pod lit. **A. B. 30**, poste restante **Kraków**. (1730-1 3)

Osoba w silé wieku, wdowa, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście, jako zarządczyni domu, towarzyszka osoby starszej, lub też jako opiekunka dzieciom. Wiadomość pod literami **A. P.** poste restante **Kraków**. (1731-1-3)

Poszukuje się za dobrem wynagrodzeniem

ogrodnika,

do samoistnego pielęgnowania parku, cieplarń i sadów.

Oferty z odpisem świadectw nadsyłać należy do **Zarządu dóbr Grojec w Białej (Galicya).** (1752-1-3)

Znajdzie posadę:

adjunkt gospodarczy lub **pisarz prowentowy**, kawaler, z gospodarstwem rolnem choć trochę obeznany i zdolny do prowadzenia rachunków i zwykłej korespondencyi, oraz **gospodyni folwarczna** nie pierwszej młodości. Podania własnoręcznie pisane, zawierające krótki życiorys i zaopatrzone w świadectwa lub ich odpisy wykazujące dotychczasowe zajęcie i uzdolnienie, należy wnieść do **Administracyi gospodarczej w Kozach, o. p. Kozy pod Białą.** W nieodpowiednim razie zwraca się świadectwa bezzwłocznie. (1653-3-3)

...RZĄD ZA...

piekarni parowej V. TILLA

w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów wanilowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-4-23]

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza**

przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17;

poleca Szanownej Publiczności

białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., złr. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr.

Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (1729-2-10)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. [777-9-]

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Osobom bez zajęcia

lepszych stanów i szukającym pobocznego zarobku, także paniom, może być nastręczony dobry i stały zarobek bez wydatków. Zgłoszenia kartą korespondencyjną pod **„Verdienst"** przyjmuje **ekspedycya ogłoszeń** p. f. **Heinrich Schalek, Wien.** (1597-4-6)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **wyleczenie z cewki moczowej**, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece, jak:** białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie**, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (1705-168-)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. Stanisław Nawrat

osiadł [1646-5-]

w Skawinie.

Piwowar,

który był przez trzy lata w browarze w Tenczynku, a następnie przez dziesięć lat w Okocimie, i może się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady do zarządu browarem lub t. p. Posadę może zaraz objąć. Adres: **S. Reid w Tarnowie.** (1645-5-6)

W ogrodzie dworskim w Porębie Żegocie,

przeznaczoną została do pozbycia większa partya roślin chodowanych w oranżeryi, jakoto rododendronów, azalei, kamelij itp. W celu częściowej czy hurtownej sprzedaży, zechcą się kupujący zgłosić do miejscowego zarządu dóbr o. p. Alwernia. (1686-2-3)

Grand Hôtel

w Krakowie, ul. Sławkowska, w pałacu i przyległym gmachu księcia Czartoryskiego,

urządzony z wszelkiemi wygodami i największą elegancyą, według pierwszorzędnych hoteli stolic europejskich. — Wspaniałe wejście, schody piętrowe z kararyjskiego marmuru białego. — Wodociąg rozprowadzony w całym budynku zapomocą motora, światło elektryczne, mikrofony w całym domu. — Salony stylowe: Ludwika XV. z budoirem, sala marmurowa w stylu drugiego cesarstwa, staro-niemiecki i t. d. — Czytelnia. — Łazienka na każdem piętrze. — Remiza hotelowa na dworcu kolejowym. — Restauracya pod zarządem p. L. Bogusiewicza. — Kuchnia fracuska. — Naczynia kuchenne całe niklowe z fabryki Berndorfera & Co. — Wina wszelkich gatunków najpierwszych firm. — **Ceny pokoi począwszy od 80 cent. — Małe i duże apartamenta.** (1637-5-8)

Ogłoszenie licytacyjne.

L. W. Kr. 32600/87. [1651-3 3]

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1888, ewentualnie zaś po koniec roku 1890, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 10-tym sierpnia a końcem września b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1887.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr. w. a.	Uwagi.
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przeginia duchowna	420	
2				Kaszów	780	z domkiem
3				Branice	722	z domkiem
4		Czyżyny-Cło	Chrzanowski	Babice	404	
5				Podzagórnie	451	z domkiem
6				Chełmek	250	
7		Wadowice-Sucha	Wadowicki	Goryczkowce	2000	
8				Skawce	1000	
						6,027 złr.
9	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Brzeski	Bieśnik	1600	z domkiem
10			Nowo-Sądecki	Gołkowice	3350	z domkiem
						4,950 złr.
11	III.	Słotwina-Brzesko-Nowy-Sącz	Brzeski	Pomianowa	1974	z domkiem
12				Gnojnik	604	
13				Iwkowa	403	z domkiem
14				Góra Just	900	
15				Kurów	339	z domkiem
						4,220 złr.
16	VI.	Dębica-Nadbrzezie	Mielecki	Rzyszki	1220	
17		Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Radwan	2105	z domkiem
						3,325 złr.
18	V.	Rzeszów-Nadbrzezie	Rzeszowski	Staromieście	1280	z domkiem
19				Jasionka	3670	z domkiem
20			Kolbuszowski	Sokołów		z domkiem
						4,950 złr.
21	VI.	Przemyśl Sanok	Przemyski	Olszany	1652	
22				Przemyśl	2093	
						3,745 złr.
23	VII.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	2851	
24				Mosty (mostowe)	730	z domkiem
25				Mosty (drogowe)	600	z domkiem
26			Sokalski	Błotnia	1000	z domkiem
27				Nowydwór	2009	z domkiem
						7,190 złr.
28	VIII.	Zimnawoda-Hoszany	Grodecki	Stawczany	1000	z domkiem
29				Porzecze	830	z domkiem
30			Bobrecki	Repechów	506	
31		Lwów Rohatyn		Spilczyn	600	z domkiem
32			Lwowski	Dawidów	1700	z domkiem
						4,636 złr.
33	IX	Zborów-Załośce	Złoczowski	Kudobińce	673	z domkiem
34				Młynowce	561	z domkiem
35				Załośce	671	z domkiem
36		Złoczów-Brzeżany		Bohutyn i Rozchadów	2075	
						3,980 złr.
37	X.	Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopolski	Smykowce	3384	z domkiem
38		Rohatyn-Brzeżany Tarnopol		Zagrobela	7595	z domkiem
						10,974 złr.
39	XI.	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacki	Ottynia	1751	z domkiem
40				Tyśmienica	2150	z domkiem
41		Sielec-Zaleszczyki	Horodeński	Raszków	880	z domkiem
42				Serafińce	1125	z domkiem
						5,906 złr.
43	XII.	Monasterzyska Czortków	Czortkowski	Czortków	905	z domkiem
44				Dzuryn	350	z domkiem
45		Buczacz-Tłuste		Koszyłowce	815	
						2,070 złr.
46	—	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1605	
						1,605 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 10go sierpnia b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega.

Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższej wiadomości o warunkach licytacyjnych powziąść można w Departamencie IVtym Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego

KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI WRAZ Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

We Lwowie, dnia 26 czerwca 1887 r. *Grott.*

Dr. Jan Prus,

b. asystent kliniki lekarskiej w Uniwersyt. Jagiellońskim,

powróciwszy z Paryża, zamieszkał przy ulicy **św. Jana Nr. 19**, I. piętro. Ordynuje od godz. 3—5 popołudniu. (1670-4-5)

Architekt i koncess budowniczy

Antoni Siedek

mieszka teraz we własnym domu przy ul. **Lubicz 19**, *w willi Wandy, naprzeciwko ogrodu Strzeleckiego.* [1725-2-3]

Biuro znajduje się tymczasowo przy budowie hotelu Lwowskiego.

Dr. Zygmunt Keppler

otworzył kancelaryę adwokacką (1684-2-3)

w Chrzanowie.

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [1414 46]

Wdowa w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie i zarządzie domowym, poszukuje umieszczenia — może także przyjąć miejsce bony. — Wiadomość u introligatora przy Małym rynku w Krakowie **Nr. 4, I. piętro.** (1726-2-3)

Płachty do rzepaku od 6 do 10 złr., płótna na lasy do suszenia chmielu od 13 do 28 ct. za metr., wory korcowe od 33—95 ct. za sztukę, poleca (1722 2-3)

A. BORÓWKA w RZESZOWIE, sekretarz Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, uzbrojenia, welocypedy, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dla dorosłych, w znakomitym wyborze, poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1070 181-)

Odznaczone na wystawie lekarskiej.

Odznaczone na wystawie kraj.

W. Kosydarski, koncesyon. blacharz,

w Krakowie, Rynek główny Nr. 24 (dawniej ul. Szewska) naprzeciw odwachu,

podejmuje się pokrywania i reparacyi dachów cynkiem, blachą żelazną pocynkowaną, miedzią, szyfrem i papą.

Wielki wybór własnego wyrobu: Wanien, Bidet, Parówek, Wanien nasiadowych, Water-closetów pokojowych i nadkanałowych, Lodowni, Filtrów i wszelkich przyrządów do obsługi chorych a wygody zdrowych.

Ma zawsze na składzie **Samowary rosyjskie** i wszelkie Naczynia gospodarcze. Urządza **Wodociągi i Dzwonki elektryczne.**

Za wszelkie roboty i materyał ręczy. (1329-15-15)

Pracownia założona w r. 1875.

Na żądanie illustrowane cenniki darmo posyła.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ul. Kopernika Nr. 3; w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20; w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2 — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA

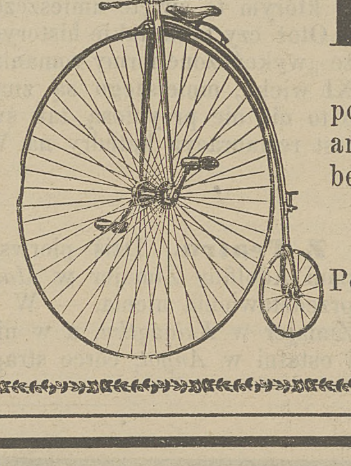
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Woda liliowa

plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Krem oryentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziubata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct. [88-12]



H. NIEMETZ

w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 30,

poleca Szanow. Publiczności swój główny skład angielskich bicykli i trycykli, Rovery zupełnie bezpieczne i dla starszych, zaprowadzone w naszej armii. (1328-15-15)

WELOCYPEDY DZIECINNE.

Poleca również swój skład **MASZYN DO SZYCIA**, od trzynastu lat istniejący.

Przyjmuje wypłaty ratami.

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1697-3-10]

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Molesohott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hagenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (786-18 25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie **„Saxlehnera naturalną wodę gorzką".**

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*